

# WYJĄTKOWE SPOTKANIE

*Z największym podziwem, z największą wdzięcznością*

2017 - to rok jubileuszu 25-lecia Zespołu Szkół Społecznych w Zamościu. Z tej okazji 20 października miało miejsce wyjątkowe spotkanie z tymi, którzy tworzyli Szkoły Społeczne, z pierwszymi nauczycielami, dziś emerytami.

Towarzystwa Oświatowego, Andrzej Mazurkiewicz, podkreślając wyjątkowość chwili. Następnie przemówił Eugeniusz Jakubas, pierwszy dyrektor Szkół Społecznych. Wymienił nauczycieli, którzy uczyli w pierwszym roku pracy szkoły, wspomnieli członków założycieli ZTO. Dla wszystkich ciekawe były zdjęcia pierwszego

działalność artystyczną pierwszych roczników Szkół. O pierwszych latach pracy wspominała także, Agnieszka Jaczyńska, zastępca dyrektora Szkół Społecznych, która przedstawiła obecnym na spotkaniu uczniom wszystkich gości, informując o nauczanych przez nich przedmiotach.

To wyjątkowe spotkanie pokoleń uświetnił program poetycko muzyczny przygotowany przez uczniów klas drugich i trzecich I SLO, pod kierunkiem Bożeny Dąbrowskiej *Summa cum laude*. (Z największym podziwem, z największą wdzięcznością). Nauczycielom



– Mistrzom. Nad dekoracją sali czuwała Małgorzata Wiśniewska.

Warto szczególnie docenić bardzo duże zaangażowanie w organizację

uroczystości młodzieży licealnej, jak i uczniów ze szkoły podstawowej, którzy przygotowali kartki upominkowe dla gości, nauczycieli-emerytów. Spotkaniu towarzyszyła niezwykła atmosfera. Zaproszeni goście chętnie wspominali lata pracy w Społeczniaku, docenili pracę młodzieży, śpiew i recytację. Przy wspólnym początku była okazja do miłych rozmów i wszelkich retrospekcji. Spotkanie miało też niewątpliwie charakter wychowawczy. Uczyło szacunku i wdzięczności. Wszyscy jego uczestnicy zgodnie stwierdzili, że warto było zorganizować taką uroczystość, bo niosła korzyści dla wszystkich jego uczestników. Licealiści Społeczniaka liczą na kolejne okazje do spotkania z tymi, którzy zakładali Szkoły.

**Bożena Dąbrowska**



Spotkanie rozpoczął, witając serdecznie zebranych, dyrektor szkoły Bogusław Klimczuk. Do zebranych zwrócił się także prezes Zamojskiego

składu nauczycieli i organizacja zajęć w początkach szkoły. Głos zabrał także pierwszy zastępca dyrektora Szkół Społecznych, Stanisław Nowakowski, który we wspomnieniach pokazał



# NADZIEJA SIĘ ROZPALIŁA

Odślanająca się kurtyna, blask reflektorów i setki twarzy zwrócone na scenę w oczekiwaniu na spektakl. Tak wyglądał dzień, w którym uczniowie I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Zamościu zaprezentowali owoc swojej działalności w niedawno powstałej szkolnej grupie teatralnej.

Okazją do pochwalenia się swoimi talentami stały się szkolne obchody Dnia Edukacji Narodowej, które odbyły się 18 października w Zamojskim Domu Kultury. Po zakończeniu części oficjalnej, podczas której nauczycielom zostały wręczone nagrody za ich ciężką pracę, nastąpiło lekkie rozluźnienie atmosfery. Cała społeczność szkolna z zaciekawieniem czekała na pokaz umiejętności aktorskich naszych kolegów, którzy chwilę później mieli wystawić dwie jednoaktówki Aleksandra Fredry.

Jako pierwszą obejrzelismy sztukę pt. „Pierwsza lepsza”, opowiadającą o kłopotach miłosnych rozpaczyliwie szukającego żony młodzieńca. Spektakl ten bawił, a jednocześnie nieprzerwanie trzymał w napięciu, by w końcu doprowadzić do przewrotnego i jakże niespodziewanego finału.

Następnym wystawianym utworem była jednoaktówka pt. „Świeczka zgasa”. Sztukę tę śmiało nazwać można prawdziwym majstersztykiem, a to za sprawą jej niezwyklej budowy. Cała akcja, oparta na genialnym dialogu dwojga bohaterów, którym przyszło spędzić razem noc w opuszczonej gospodzie, rozwija się w nieprzewidywalny sposób, obfitując w skrajne emocje. Stanowi to bez wątpienia atut utworu, dając duże możliwości aktorom, a widzom - niemalą dozę rozrywki.

Ciekawić może, jak to wszystko się zaczęło, skąd w ogóle wzięły się pomysły zaangażowania w działalność tego typu. Grupa teatralna jest tworem dość

nowym, gdyż nie świętowała jeszcze nawet pierwszych urodzin, a opiswane spektakle to jej całkowity debiut. Powstała z inicjatywy uczniów, którzy szukali sposobu na wyrażanie siebie, rozwijanie zainteresowań i szlifowanie własnych talentów. Na początku nie było łatwo, dość długo trwało zbieranie osób chętnych. Wydaje się jednak, że ten trud może paradoksalnie świadczyć o sile i dużych szansach na dalszy rozwój grupy, która powstała bez żadnego przymusu, z potrzeby tworzenia, a ostatecznie znaleźli się w niej sami zdeterminowani pasjonaci.

Po zakończeniu spektakli ciekawe emocji i przemyśleń członków grupy udałyśmy się za kulisy. Pierwszą napotkaną osobą okazała się Halina Moteka, opiekun kółka i reżyser obu przedstawień. Jest to jej pierwsza grupa teatralna, wcześniej współpracowała jedynie przy musicalach, dlatego także dla niej było to nowe doświadczenie.

Jak twierdzi, przygotowania nie były takie proste; przede wszystkim strasznie się dłużyły. Stało się tak przez wiele czynników - w międzyczasie zmieniła się obsada obu przedstawień (pojawili się nowe aktorki, które zagrały główne role), a także ciężko było ze znalezieniem miejsca i odpowiedniej okazji do wystawienia spektakli. Opiekunka zaznaczyła również bardzo ważną rzecz, jaką jest nieobowiązkowość zajęć teatralnych. „To nie jest matematyka, chemia, biologia czy fizyka, każdy przyszedł tu z własnej, nieprzymuszonej woli”. Wspomina też o nastawieniu samej młodzieży „Po dwóch, trzech spotkaniach zrozumiałam, że mam do czynienia z pasjonatami i mi nie odpuszczają. A ja tak lubię. Lubię, jak młodzież mnie aktywizuje, jak czegoś ode mnie chce, jak ma własne propozycje. Uczniowie sami chcieli bawić się w teatr, sami wybrali dla siebie role, nauczyli się tych ról na pamięć... Czegoż chcieć więcej?”. Ma



jednak jedną uwagę, co do gry swoich podopiecznych. Chodzi mianowicie o... DYKCJĘ, a właściwie jej brak. „Ogólnie rzecz biorąc, z dykcją nie ma szału. Mam tu na myśli młodzież generalnie. Jak wy to robicie, że mówicie, prawie nie otwierając ust. Tego chyba nigdy nie zrozumieję. Przecież każda głoska ma swoje wymogi artykulacyjne...”

Swoje zdanie wyrazili też aktorzy. Magda Kędrak grająca główną rolę w „Pierwszej lepszej” opowiedziała o stresie związanym z niedopasowaniem

aktorów podczas gry. „Stresowałam się na początku tym, że ktoś nie dopowie swojej kwestii i przez to ja zapomnę, co powinnam mówić dalej”. Cezary Kapturkiewicz grający Alfreda podkreślał, jak dobrze wyszło przedstawienie w porównaniu do prób przybliżył też plany grupy co do najbliższych wydarzeń.

Grupa będzie szukać nowych projektów, w toku jest także tworzenie kabaretów (autorstwa Krystiana Lipca, który został asystentem Pani Moteki). Istnieje również możliwość uczestnictwa grupy w konkursach teatralnych, co wydaje się teraz priorytetem. Jak zaznaczył Krystian, na razie konkretnie nie ma, ale propozycje konkursów już padły. Pozostaje tylko wytrwale pracować dalej.

Ogólnie aktorzy są zadowoleni z efektów swojej pracy. Spektakle powiodły się, obyło się bez żadnych przykrych niespodzianek i potknięć. Od strony technicznej także się spisano. Za cudowne dekoracje odpowiedzialna była Małgorzata Wiśniewska, zaś oprawę multimedialną Katarzyna Garbacik.

Po debiucie grupy można spodziewać się, że będzie tylko lepiej. Ich występ był bardzo dobry, każdy jest z siebie dumny, a plany na przyszłość napawają nadzieją, że z tego małego kółka zainteresowań może rozwinąć się coś wielkiego.

**Joanna Prus, Natalia Lewkowicz**

